

PRZEMYSŁAW GRZYBOWSKI

TOŻSAMOŚĆ GLOBALNA – KŁOPOTY Z POSZUKIWANIEM SIEBIE

*Jestem człowiekiem. Jestem Helcia.
Jestem dziewczynka. Jestem Polka.
Jestem córeczką mamusi, jestem warszawianka...
Jak ja dużo jestem!*

(Korczak, 1958, s. 527)

Korczakowska Helcia charakterystycznym dla kilkuletniego dziecka językiem określa swoją tożsamość. I choć na pierwszy rzut oka jej wypowiedź stanowi tylko przykład paplaniny brzdąca opowiadającego o własnym świecie (niewielkim, prostym, swojskim – i w konsekwencji bezpiecznym), to jednak podsumowujące stwierdzenie jest intrygujące: „Jak ja dużo jestem!” – Jak dużo! Jak wiele elementów świata małego dziecka! Jakie to dla niego jednocześnie kłopotliwe, fascynujące, stresujące i inspirujące!

Wypowiedź dziewczynki i jej naukowe uwikłanie (którego autorka na szczęście sobie nie uświadamia, bo wtedy zapewne jej wniosek brzmiałby dramatyczniej – wszak to byłby dopiero problem!), prowadzi do refleksji: Jeśli żyjąca w określonym, łatwym do sprecyzowania miejscu i czasie Helcia jest zdumiona stopniem skomplikowania własnej tożsamości, to co ma powiedzieć jej rówieśnik, który w dobie globalizacji rozwija się w wielomedialnym świecie potopu informacyjnego, migocącym gamą barw niekiedy bardzo różnych kultur? Czy jego konstatacja „Jak ja dużo jestem!” będzie równoważna z pochodzącą sprzed kilkudziesięciu lat wypowiedzią dziewczynki? – Wydaje się, że warunki kształtowania tożsamości mogą dziś prowadzić do wielu problemów natury edukacyjnej, a odpowiedź na pytanie „Kim jestem?”, może być bardzo trudna do sprecyzowania – nie tylko dla dziecka. Zakładam też, że należy jej poszukiwać w obszarze zagadnień związanych z edukacją międzykulturową.

„Tożsamość” jest kategorią pojęciową od wielu lat różnie rozumianą i opisywaną w licznych kontekstach przez przedstawicieli rozmaitych dyscyplin naukowych (Zamojska, 1998, s. 9–30). Stanowi przedmiot zainteresowań psychologów (Kwiatkowska, 1999; Szczukiewicz, 1998 i in.), filozofów (Skarga,

1997; Witkowski, 1988 i in.), socjologów (Banaszak-Karpińska, 1998 i in.); pedagogów (Melosik, 1996 i in.), będąc również wdzięcznym motywem dyskusji o przemianach społeczno-politycznych w Europie (Bokszański, 1999; Mucha, Olszewski, 1997; Skotnicka-Illasiewicz, 1997).

Podjmując próbę refleksji nad okolicznościami kształtowania tożsamości w dobie globalizacji, proponuję ująć je w świetle koncepcji tożsamości kulturowej, wywiedzionej przez Jerzego Nikitorowicza z tradycji interakcjonizmu symbolicznego (Nikitorowicz, 1995 [I] – por. Nikitorowicz, 1995 [II]; Piotrowski, 1985). Świadomość tego typu tożsamości, jak pisze J. Nikitorowicz „jest wynikiem kontaktu z inną grupą, sposobem określania samego siebie poprzez przynależność do różnego typu grup społecznych. (...) Tożsamość przejawia się w zachowaniach i jest spostrzegana przez innych poprzez symbole. Zazwyczaj znaczące elementy stanowią kompleks oznak i symboli, który można nazwać obrazem samych siebie. Z perspektywy innych grup spostrzegane oznaki i symbole innych są źródłem wnioskowania o wartościach i normach. Identyfikacja ze swoją grupą wymaga istnienia innych, obcych grup, w relacji do których proces identyfikacji nabiera sensu. (...) Tożsamość kulturową traktuję jako wynik dziedzictwa przeszłości, komunikowania wewnętrznego i zewnętrznego, poszukiwania sensu egzystencji, przeżywania konfliktów. Z jednej strony osiadłość regionalna, zakorzenienie, ekologiczno-geograficzne czynniki, na które wskazywał już Hipokrates (ukształtowanie powierzchni, zalesienie, flora, fauna), połączone z dziedzictwem kulturowym ojców stają się częścią natury i rzutują na świadomą część osobowości, z drugiej strony pełnione role społeczne oddziałują na nią” (Nikitorowicz, 1995, [I], s. 70–71).

Tak pojęta tożsamość, kształtowana dziś nie tylko pod wpływem najbliższego środowiska, ale dzięki bodźcom czerpanym z powszechnych środków masowego komunikowania i innych nośników kultury masowej, zdaje się użytkować specyficzny charakter. Odmienne kulturowo grupy spotyka się nie tylko w ramach bezpośrednich kontaktów przedstawicieli różnych społeczeństw, ale wystarczy choćby tylko włączyć telewizor czy odwiedzić internetową kawiarenkę, by już trafić za kulturową granicę. Nie trzeba też emigrować – jak pisze Lech Witkowski, „(...) żeby w tyglu (przestrzeni zagęszczenia) inności się odnaleźć” (Witkowski, 1995, s. 12). Problemem jest tylko: jak tego dokonać?

Wobec zalewu informacji o błyskawicznie ewoluujących modach, trendach, odkryciach; skutek wirujących jak w kalejdoskopie ofert marketingowych, zmiany zachodzące w sferze czynników kształtujących tożsamość człowieka zdają się wymykać ocenie, czy nawet systematycznej konstatacji. Oto bowiem w zależności od wystąpienia któregoś z tych czynników, o większej lub mniejszej mocy oddziaływania, pojawia się pragnienie bycia co chwilę kimś innym, wzmacniane chęcią bycia zawsze na czasie, zawsze w czołówce. Pociągającym wzorem jednego dnia może być bohater serialu; drugiego aktor z fascynującej reklamy; a tydzień później członek grupy kibiców terroryzujących miasto. Co więcej, różnice źródeł wzorów mogą wynikać także z ich odmiennego pocho-

dzenia etnicznego: zupełnie odmienne pod tym względem kręgi reprezentują jednak bohaterowie telewizyjnego „Klanu” i na przykład Zulusi wchodzący w skład chóru wspierającego w czasie koncertów Paula Simona. Każdy z nich jednak może być atrakcyjny na swój sposób. Wybór wzoru zależy tylko od upodobań i charakteru wybierającego – zaś o to, by wzorów tych nie zabrakło, nieustannie troszczą się specjaliści od strategii i praw rządzących rynkiem. Zresztą nie trzeba odwoływać się tylko do przykładów z mediów, gdyż różnorodności grup kulturowych nie sposób nie zauważyć choćby tylko w większych ośrodkach miejskich. Nie zdziwiłby więc fakt, gdyby powstającą w takich okolicznościach tożsamość (dla ułatwienia można ją określić jako **tożsamość globalna** lub **pogranicza**) charakteryzowało swoiste rozedrganie, stałe niedookreślenie, wręcz chimeryczność – stan zmienny, pełen wahań i rozterek, przy których kryzysy wyróżniane w powszechnie znanej psychologicznej koncepcji tożsamości Erika Ericksona, to kamienie milowe ustawione niekiedy bardzo daleko od środka drogi, niekiedy nawet wręcz niewidoczne zza zakrętu. Tożsamość globalna to tożsamość w permanentnym kryzysie, gnana przemianami rzeczywistości dokonującymi się na pograniczu kultur: na styku tradycji z nowością, historii z perspektywą, intelektualnego getta konserwatystów z multimedialnym targowiskiem umysłów, będącym we władaniu pokolenia gików i użytkowników Internetu. Co ciekawe jednak: stan ten nie musi nosić znamion patologii, a wręcz przeciwnie – w niektórych rejonach świata, zwłaszcza tych lepiej uprzemysłowionych i rozwiniętych cywilizacyjnie, może stanowić normę. J. Nikitorowicz wskazując, że jest to tożsamość nabywana w procesie socjalizacji i wychowania, twierdzi, iż chodzi o tzw. wymiar kształtowany tożsamości kulturowej. „Jednostka” – pisze autor – „uczestnicząc jednocześnie w kilku grupach – rolach, których normy kulturowe mogą pozostawać w konflikcie, wobec czego trudno zachować spójność tożsamości, często modyfikuje wartości w zależności od własnej gamy potrzeb i aspiracji i w zależności od oceny i oczekiwań grup społecznych. Należy także podkreślić istotę wielorakich i zróżnicowanych interakcji bezpośrednich i pośrednich poprzez literaturę, sztukę, mass media oraz różne formy przekazów itp., które prowokują i często >>wymuszają<< zmiany tożsamości” (Nikitorowicz, 1997, s. 69). Być może więc nie grozi nam (jak na razie!) swoista eksplozja tożsamości wskutek nadmiaru wzorów?

Nie trzeba nawet sięgać do rozpraw naukowych, by stwierdzić, jak znaczącą rolę odgrywa wielowymiarowy proces globalizacji w kształtowaniu się tożsamości. Wystarczą choćby tylko niekiedy wręcz alarmistyczne głosy publicystów na temat kultury masowej (Barber, 1997; Ritzer, 1997 – por. Jarco, 2000; Mikołajczak, 2000), funkcji mediów w życiu współczesnych społeczeństw i poszczególnych jednostek (Filas, 1999; Mickiewicz, 1999; Raczek, 2000) oraz zachodzących pod ich wpływem przemian społecznych (Meller, Flankowska, 1998 – por. Ostrowski, 1998). Dane statystyczne zbierane na potrzeby koncer-

nów przemysłowych i właścicieli platform telekomunikacyjnych, zdają się potwierdzać niepokoje publicystów (Bierzyński, 1999).

Globalna tożsamość kształtuje się w warunkach pogranicza, na których dochodzi do zbliżenia kultur. Globalne społeczeństwa, funkcjonujące wokół centrów-molochów wielkich miast, korzystające z infrastruktury globalnej wioski – to też społeczeństwa pogranicza. Dzięki rozwojowi mediów, pogranicze to traci swój jeszcze do niedawna terytorialny charakter. Przenika do domów, sklepów, kawiarni, środków komunikacji miejskiej, by nawet wbrew woli przeciętnego śmiertelnika, umieszczać go wśród informacji nęcących szeptem lub wrzaskiem – w zależności od okoliczności: przyjdź, poznaj, doświadczyć, zobacz, kup... – i przede wszystkim zmień się, by być na czasie. Być może taki właśnie obraz stanu rzeczy trąci nieco katastrofizmem i groźbą frustracji, takiej jak ta robotów z powieści Stanisława Lema, ale jeśli cywilizacja XXI wieku będzie się rozwijać w tempie narzuconym w ostatnich dziesięcioleciach drugiego milenium, to perspektywa ta wcale nie wydaje się tak bardzo nierealna.

Jedną z odmian wyróżnionego przez J. Nikitorowicza etapu rozwoju tożsamości kulturowej, określanego przez autora jako wchodzenie w rozszczepioną tożsamość autonomiczną, jest akomodacja – rozumiana jako wzajemne uznawanie i tolerancja, wzajemne ustępstwa wobec jednostek i grup reprezentujących odmienną kulturę, odmienny system wartości (Nikitorowicz, 1995, [I], s. 93 i dalsze). W kontekście powyższych stwierdzeń na szczególną uwagę zasługuje związany z akomodacją wariant dualizmu wewnętrznego, na zasadach którego „jednostka identyfikuje się jednocześnie z kilkoma grupami, do których należy. Internalizuje wartości normy zaspokajające jej potrzeby z każdej z grup. Występuje tu równoległa internalizacja i częsta eksternalizacja wartości reprezentowanych przez różne grupy” (tamże, s. 95). Akomodacja ta tworzy się na bazie tolerancji, wiąże się z wzajemnymi ustępstwami, dając możliwość – jak twierdzi J. Nikitorowicz – zachowania i kultywowania „inności”, oraz jest także określana jako metoda rozwiązywania konfliktów (tamże, s. 115) – a to niesie liczne konsekwencje natury edukacyjnej.

Pozyskiwane z mediów odmienne elementy kulturowe z jednej strony mogą fascynować i zaciekawiać, z drugiej zaś budzić przerażenie lub sprzeciw. „Inny” może stać się idolem czy wzorem do naśladowania w myśl lansowanej mody – lub zaimięć jeszcze pozna się jego imię, zostanie mu nadany stygmat wroga, a przynajmniej niechętnie widzianego obcego. Problemem w budowaniu tożsamości i odnoszeniu jej do otoczenia, staje się więc selekcja i wybór kluczowych bodźców, wzorów osobowych, modeli postępowania, współtworzących fundament „ja”. Do głosu dochodzą rozterki natury wręcz moralnej, problem usytuowania się na kulturowym pograniczu jako przedstawiciel mniejszości lub większości. Rozważający kwestię efektu pogranicza L. Witkowski pisze: „Nie jest przypadkiem, że w wizjach nowoczesnych społeczeństw przebija się idea demokracji jako celebrowania różnicy, jako stylu dopuszczania do głosu inności – także mniejszości – na prawach nie uwikłanych w degradację (np. znane

z praktyk zaawansowanych instytucji demokracji dodatkowe rozpatrywanie i głosowanie tzw. wniosków mniejszości). Sens takich działań zawsze sprowadza się do tego, aby granice przebiegające między odmiennościami nie były tylko ufortyfikowanymi okopami z postawą czyhania na możliwość >>wycieczki<< w rozumieniu Zagłoby, tj. wypadu w zdradzieckich celach na wrogie >>tyły<<. Chodzi tu o czynienie z granic czegoś więcej niż tylko swoistych ekranów odmienności, za pomocą których wyświetla się jedynie wyostrzone obrazy tego, co obce, a co nie funkcjonuje życiodajnie dla obserwatora, bez dodatkowo szansy na interakcję także dla tych, którzy są >>na ekranie<<. Jest to więc nieżyciodajność często obustronna. Rzutuje to w sposób zasadniczy na warunki i szanse przeżywania swojej egzystencji jako >>autentycznej<<” (Witkowski, 1998, s. 13). Potwierdza to obawy o swoistą chimeryczność globalnej tożsamości. Jednak ten sam autor pisze dalej: „Myślę (...), że można zaryzykować stwierdzenie, że w warunkach nasycenia różnicami – w świecie >>zagęszczonej inności<<, w jakim przychodzi na co dzień żyć – strategię asymilacyjne, redukujące odmienność, w sensie wychodzenia z własnej >>skóry<< (nie tylko wybielania karnacji, korygowania skośnych oczu), wypierania się swej inności bądź przyzwolenia na traktowanie jej jako egzotycznego osobnika, a nie sedna tożsamościowego – oto przestały być już wystarczającym sposobem nabywania kompetencji i upominania się o własną wartość jako jednostki i członka zbiorowości. Budowanie tożsamości na zasadzie >>hybrydy<<, zwielokrotnienia odniesień, a nie ich redukcji, staje się szansą przetrwania bez poczucia wykorzenia, gdy nie jestem już dla siebie tym, kim nie chcę być (wypierając się swojej przeszłości), a nie jestem wciąż dla innych tym, kim chciałbym być (dobijając się tak zredukowanej tym odcięciem przyszłości)” (tamże, s. 16).

To dlatego kluczowym problemem w kontekście uniknięcia kłopotów z globalną tożsamością, zdaje się, że jest umiejętna realizacja idei afirmującej różnorodność aspektów edukacji międzykulturowej (Markowska 1990; Nikitorowicz, 1995, [I], s. 116 i dalsze). Rozwijający się w przyjaznej pod tym względem atmosferze edukacyjnej człowiek, łatwiej odnajdzie samego siebie w rozchwianej sprzecznymi bodźcami rzeczywistości. „Oto bowiem konstruuując siebie” – pisze Tomasz Szkuclarek – stwarzamy też puste miejsce, wyposażone w odpowiedni repertuar pojęć, będące negatywem naszej tożsamości. Stwarzając obraz >>ja<< wydzielamy miejsce na jego zaprzeczenie, rezerwujemy zestaw kategorii na opisanie jakiegoś potencjalnego >>nie-ja<<. Ta odwrócona osoba, tożsamość Innego, czeka spokojnie w niszy niewypowiedzenia, w sferze nieświadomości. Jak długo, jak długo nasza pozytywna tożsamość znajduje ugruntowanie i akceptację w życiu społecznym, jak długo nasze ja prywatne ma szansę uzgodnienia z ja społecznym. W momencie zakłócenia anomijnego kryzysu tożsamości pojawia się pytanie >>dłaczego<<: dlaczego nie jesteśmy akceptowani? Dlaczego nie odnajdujemy swojego miejsca, dlaczego nie możemy >>wrócić do domu?<<. Zaczynamy podejrzewać, że nie dość jesteśmy jednoznaczni, że nie dość >>tutejsi<<, że coś musiało zakłócić nasz wizerunek

w otoczeniu. Uruchamiamy mechanizm odróżnicowywania, zaczynamy jasno stawiać kwestię naszej niepowtarzalnej spójności, czystości wewnętrznej identyfikacji. Szukamy w otoczeniu wszystkiego, co wysnionej jednoznaczności mogłoby zaszkodzić. Szukamy Innego w swoim domu, w swoim najbliższym otoczeniu. Zwykle go znajdujemy, bo sprawa jest niezmiernie prosta: z góry już wiemy, *jaki jest Inny*” (Szkudlarek, 1995, s. 29).

Edukacja międzykulturowa może się więc okazać panaceum na tożsamościowe rozterki wynikające z masowości kultury i innych zjawisk-cech procesu globalizacji. Zadaniem takiej właśnie edukacji jest, jak twierdzi J. Nikitorowicz: „zaciekawić odmiennością, zrozumieć ją i traktować jako bodźcującą, wykazywać, że nie ma rzeczy obcej, która w pewnych warunkach nie mogłaby stać się swoją i z drugiej strony każda rzecz swoja mogła być kiedyś obca” (Nikitorowicz, 1995, [I], s. 125). A jeśli komuś nie odpowiada droga w tym kierunku, bo docierająca zewsząd inność go przytłacza lub przerasta – zawsze może wziąć sobie do serca stwierdzenie Aleksandra Nalaskowskiego: „Tożsamości nie da się (...) wytworzyć adaptując inne tożsamości, czyli poza sobą samym. Jediną drogą jest poszukiwanie jej w sobie” (Nalaskowski, 1998, s. 83).

BIBLIOGRAFIA

- Banaszak-Karpińska E.: *Tożsamość jako kategoria badawcza w badaniu nad jednostką i społeczeństwem*. W.I. Szlachcicowa: *Religia - przekonania - tożsamość*. Wrocław 1998.
- Barber B.R.: *Dżihad kontra McŚwiat*. Warszawa 1997.
- Bierzyński J.: *Świat bez reklam*. „Wprost”, 18 kwietnia 1999.
- Boksański Z.: *Tożsamość narodowa w perspektywie transformacji systemowej*. W: *Imponderabilia wielkiej zmiany*. Red. P. Sztompka. Warszawa–Kraków 1999.
- Filas A.: *Teleedukacja*. „Wprost”, 17 stycznia 1999.
- Jarco M.: *Globalna lokalność*. „Wprost”, 30 kwietnia 2000.
- Korczak J.: *Pamiętnik*. W: *Wybór pism*. t. IV, Warszawa 1958.
- Kwiatkowska A.: *Tożsamość a społeczne kategoryzacje*. Warszawa 1999.
- Markowska D.: *Teoretyczne podstawy edukacji międzykulturowej*. „Kwartalnik Pedagogiczny”, 4/1990.
- Meller M., Flankowska J.: *Pokolenie Frugo*. „Polityka”, 14/1998.
- Melosik Z.: *Tożsamość, ciało i władza*. Poznań–Toruń 1996.
- Mickiewicz A.M.: *W krainie Teletubbies*. „Wprost”, 26 września 1999.
- Mikołajczak M.: *Coca-kolonizacja*. „Polityka”, 8/2000.
- Mucha J., Olszewski W. (red.): *Dylematy tożsamości europejskich pod koniec drugiego tysiąclecia*. Toruń 1997.
- Nalaskowski A.: *Edukacyjny show*. Kraków 1998.
- Nikitorowicz J.: *Pogranicze, tożsamość, edukacja międzykulturowa*. Białystok 1995. [I]
- Nikitorowicz J.: *Tożsamość w edukacyjnym procesie wielokulturowym*. W: *Edukacja a tożsamość etniczna*. Red. M.M. Urlińska. Toruń 1995. [II]
- Nikitorowicz J. (red.): *Rodzina wobec wyzwań edukacji międzykulturowej*. Białystok 1997.
- Ostrowski M.: *Homo americanus*. „Polityka”, 27/1998.
- Piotrowski A.: *Pojęcie tożsamości w tradycji interakcjonizmu symbolicznego*. „Kultura i Społeczeństwo”, 3/1985.
- Raczek T.: *Wirtualne ego*. „Wprost”, 30 kwietnia 2000.
- Ritzer G.: *McDonaldyzacja społeczeństwa*. Warszawa 1997.
- Skarga B.: *Tożsamość i różnica*. Kraków 1997.

Skotnicka-Illasiewicz E.: *W poszukiwaniu europejskiej tożsamości Polaków*. „Studia Europejskie”, 2/1997.

Szczukiewicz P.: *Rozwój psychospołeczny a tożsamość*. Lublin 1998.

Szkudlarek T.: *Dialektyka Innego i postkolonialna tożsamość*. W: *Edukacja a tożsamość etniczna*. Red. M.M. Urlińska. Toruń 1995.

Witkowski L.: *Ambiwalencje tożsamości z pogranicza kulturowego*. W: *Edukacja a tożsamość etniczna*. Red. M.M. Urlińska. Toruń 1995.

Witkowski L.: *Tożsamość i zmiana*. Toruń 1988.

Zamojska E.: *Kulturowa tożsamość młodzieży*. Poznań 1998.